

Nadal otwartym pozostaje problem posiadania władzy „kluczy” przez demony – jak to niektórzy bibliści interpretują perykopę Ap 9, 1nn. Czy jednak należy tak odczytywać tę perykopę? To już sprawa kolejnych badań – zapewne niezwykle interesujących, na które w ramach powyższego artykułu nie możemy sobie pozwolić.

Kraków

KS. BOGDAN ZBROJA

o. Cyprian Jan Wichrowicz OP

CZYM SĄ BŁOGOSŁAWIEŃSTWA EWANGELICZNE

W moralności chrześcijańskiej błogosławieństwa ewangeliczne (Mt 5, 3-12; Łk 6, 20-26) zajmują bardzo ważne miejsce. Stanowią nawet w znacznej mierze jej „wielką kartę”¹. Dlatego bez ich ducha „świat nie może się przemienić i ofiarować się Bogu”².

Samo jednak ujmowanie ich istoty bywa różne. Okazało się to m.in. w czasie pielgrzymek Jana Pawła II do Polski w 1999 i do Ziemi Świętej w 2000 roku, w których błogosławieństwa stanowiły ważny element nauczania papieskiego³, a ukazano je nie jako przejawy (akty) cnót nadprzyrodzonych i darów Ducha Świętego, ale jako rzeczywistości ściśle związane z świętością i doskonałością chrześcijańską lub jako analogiczne do Dekalogu prawo Boże.

¹ „Kazanie na Górze, z błogosławieństwami jako centralnym i najwyższym szczytem dominującym nad wszystkim, stanowi ABC życia chrześcijańskiego, jest jego... programem generalnym – jak jakaś Karta lub Konstytucja tej wspólnoty uczniów Jezusa, a więc Kościoła” (A. INIESTA, *Jezus Chrystus – herold szczęśliwości*, tłum. B. Szatyński. *Communio* R. 6: 1986 nr 5 s. 9).

² SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 31; *Katechizm Kościoła Katolickiego* (KKK), 932.

³ „Na szlaku mojej pielgrzymki po Polsce towarzyszy mi Ewangelia ośmiu błogosławieństw wypowiedzianych przez Chrystusa w Kazaniu na Górze” (JAN PAWEŁ II, *Homilia*, 2, wygłoszona w Sandomierzu 12 VI 1999). Por. także: *Oreędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, Warszawa, 11 VI 1999, nr 3; *Homilia na Górze Błogosławieństw 24 III 2000*. Nadzrędnym jednak i przewodnim tematem była „wielka tajemnica Boga, który jest miłością (1 J 4, 16)” (tenże: *Przemówienie powitalne na lotnisku w Gdańsku* 5 VI 1999); Por. *Przemówienie w Gliwicach* 15 VI 1999, 2 i *Przemówienie pożegnalne w Balicach* 17 VI 1999, 5.

BŁOGOSŁAWIENSTWA A CNOTY I DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Z dotychczasowych pojmowań błogosławieństw ewangelicznych szczególnie znanym jest uznanie ich za przejawy (akty) działania w człowieku cnót nadprzyrodzonych i darów Ducha Świętego. Głównym propagatorem tego poglądu był św. Augustyn († 430)¹, a jego kontynuatorem – przede wszystkim św. Tomasz z Akwinu († 1274)².

Wprawdzie takie powiązanie błogosławieństw z cnotami i darami Ducha Świętego uważa się za dość sztuczne³, niemniej jednak nie można mu nie przyznać pewnej stosowności. Św. Tomasz stwierdza tę stosowność najpierw w powiązaniu pojedynczych cnót z odpowiednimi darami Ducha Świętego. Są to oczywiście różne od siebie sprawności⁴, gdyż nawet moralne cnoty nadprzyrodzone usprawniają człowieka do samodzielnego podejmowania działań według wymagania rozumu. Dary Ducha Świętego natomiast czynią go podatnym na natchnienia, poruszenia i oświecenia Ducha Świętego⁵. Niemniej jednak zarówno cnoty jak i dary Ducha Świętego obejmują całe moralne życie człowieka⁶.

¹ Por. Św. AUGUSTYN, *O kazaniu Pana na Górze ks. I, 4.11*, tłum. S. Ryznar CSSR, J. Sulowski. Warszawa 1989 ATK s. 26-27 (*Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. 48).

² „Beatitudines distinguuntur... a virtutibus et donis, non sicut habitus ab eis distincti, sed sicut actus distinguuntur ab habitibus” (S. Thomas de Aquino: *Summa theologiae*, 1-2, q. 69, a. 1); „Augustinus et Ambrosius attribuunt beatitudines donis et virtutibus, sicut actus attribuuntur habitibus” (tamże, ad 1); „Omnes... beatitudines sunt quidem actus virtutum” (tamże, 2-2, q. 52, a. 4, 1).

³ Por. S. TUGUELL, *Osiem błogosławieństw. Rozważania nad Tradycją chrześcijańską*, tłum. W. Unolt. Poznań 1999 s. 88.

⁴ „Dona... a virtutibus differunt” (2-2, q. 121, a. 1, 1). Por. 1-2, q. 68, a. 1.

⁵ „Hoc... modo dona Spiritus Sancti se habent ad hominem in comparatione ad Spiritum Sanctum, sicut virtutes morales se habent ad vim appetitivam in comparatione ad rationem” (1-2, q. 68, a. 3); „dona sunt quidam habitus perficientes hominem ad hoc quod prompte sequatur instinctum Spiritus Sancti, sicut virtutes morales perficiunt vires appetitivas ad obediendum rationi” (1-2, q. 68, a. 4); „dona Spiritus Sancti sunt quaedam habituales perfectiones potentiarum animae quibus redduntur bene mobiles a Spiritu Sancto, sicut virtutibus moralibus potentiae appetitivae redduntur bene mobiles a ratione” (2-2, q. 19, a. 9). „(Dary Ducha Świętego) czynią wiernych uległymi do ochotnego posłuszeństwa wobec natchnień Bożych” (KKK, 1831).

⁶ „Haec dona extendunt se ad omnia ad quae se extendunt virtutes tam intellectuales quam morales” (1-2, q. 68, a. 4).

Tak rozumiane poszczególne cnoty i dary odpowiadają sobie i wiążą się ze sobą¹. I to w tym znaczeniu, że dary jako wznioślejsze od cnót² spełniają rolę udoskonalającą względem nich, „dopełniają... i udoskonalają cnoty tych, którzy je otrzymują” (KKK, 1831). Udoskonalają w znaczeniu usprawniania do czynów heroicznych.

Mając tak powiązane w sobie cnoty i dary Ducha Świętego, człowiek może dokonywać właściwych im działań, nazywanych błogosławieństwami³ i owocami Ducha Świętego⁴ (Ga 5, 22-23)⁵. A zatem być prawdziwie ubogim w duchu, smucić się, być cichym, łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, mieć czyste serce, wprowadzać pokój, cierpieć prześladowanie, znosić urągania i prześladowania.

Konkretniej przedstawia się to następująco: Cnotę wiary udoskonalają dary rozumu (pojętności) i wiedzy (umiejętności). Dzięki pierwszemu z nich człowiek właściwie pojmuje to, co należy do wiary⁶. Dar wiedzy natomiast sprawia, że człowiek wydaje pewny i właściwy sąd o tym, co należy do wiary i co jest w zasięgu wiedzy⁷.

Posiadając teologiczną cnotę wiary, udoskonaloną darami rozumu i wiedzy, człowiek staje się zdolny przejawiać szczególną czystość serca⁸ i opłakiwać dziejące się zło⁹.

¹ „Cuilibet virtuti respondet aliquod donum” (2-2, q. 141, a. 1, 3).

² „Dona sunt excellentiora virtutibus, maxime moralibus” (2-2, q. 121, a. 1, 2). Por. 1-2, q. 68, a. 8.

³ „Les béatitudes sont actes des vertus théologiques, en particulier de l’espérance et des dons” (D. MONGILLO, *Les Béatitudes. Essai sur la théologie de la vie spirituelle en saint Thomas d’Aquin*, La Vie Spirituelle, nr 707, R. 73: 1993 t. 147 s. 690).

⁴ „Owocami Ducha są doskonałości, które kształtuje w nas Duch Święty jako pierwociny wiecznej chwały” (KKK, 1832).

⁵ Między błogosławieństwami a owocami Ducha jest ta różnica, że owoce napęłniają człowieka szczególną słodyczą duchową, a błogosławieństwa wymagają większej doskonałości. Por. 1-2, q. 70, a. 1.

⁶ „Nihil prohibet, durante statu fidei, intelligere etiam ea quae per se sub fide cadunt” (2-2, q. 8, a. 2).

⁷ „Donum scientiae primo quidem et principaliter respiciat speculationem, in quantum scilicet homo scit quid fide tenere debeat. Secundario autem se extendit etiam ad operationem, secundum quod per scientiam credibilium, et eorum quae ad credibilia consequuntur, dirigimur in agendis” (2-2, q. 9, a. 3).

⁸ „In sexta beatitudine... continentur... munditia cordis... (et) visio Dei... Et utrumque pertinet aliquo modo ad donum intellectus” (2-2, q. 8, a. 7).

⁹ „Beatitudo luctus ponitur respondere dono scientiae” (2-2, q. 9, a. 4).

Cnota nadziei pozostaje w ścisłym związku z darem synowskiej bojaźni Bożej¹. Spodzielając się zatem osiągnięcia zbawienia wiecznego i bojąc się obrazić przez grzech Pana Boga i w ten sposób Go stracić, człowiek staje się ubogim w duchu². Nie przywiązuje się więc zbyt do dóbr doczesnych, nie stara się o nie w sposób grzeszny itp.

Cnocie miłości odpowiada dar mądrości³. Dzięki temu człowiek pozostaje w najściślejszej łączności z Panem Bogiem i w Jego świetle patrzy na całą rzeczywistość Bożą. Wśród ludzi zaś usiłuje wprowadzać pokój⁴.

Roztropność udoskonala dar rady. Czyni on to szczególnie w zakresie doradzania w doborze środków do celu, będącym zasadniczym zadaniem tej cnoty kardynalnej⁵. Wśród środków prowadzących do osiągnięcia zbawienia najbardziej skutecznym jest świadczenie bliźnim miłosierdzia, gdyż przez nie najpewniej można zapewnić sobie miłosierdzie Boże i tym samym się zbawić⁶.

Sprawiedliwość, a w niej szczególnie pokrewna jej cnota pietyzmu, wiąże się z darem pobożności⁷. Na skutek tego we właściwym sprawiedliwości oddawaniu należności występuje także element synowskiego pietyzmu względem Pana Boga i szczerzej życzliwości w odniesieniu do bliźnich. W takiej sytuacji łatwo jest człowiekowi być w życiu cichym, czyli nie dochodzić głośno swojej słuszności, mimo że ma się do tego pełne prawo⁸.

¹ „Timor filialis et spes sibi invicem cohaerent et se invicem perficiunt” (2-2, q. 19, a. 9, ad 1).

² „Timori proprie respondet paupertas spiritus” (2-2, q. 19, a. 12).

³ „De dono sapientiae ei (caritati) correspondente” (2-2, q. 23, Prologus). Por. tamże, q. 45, Prologus.

⁴ „Septima beatitudo congrue adaptatur dono sapientiae” (2-2, q. 45, a. 6).

⁵ „Donum consilii est circa ea quae sunt agenda propter finem. Sed circa haec etiam est prudentia. Ergo sibi invicem correspondent” (2-2, q. 52, a. 2, Sed contra); „donum consilii respondet prudentiae, sicut ipsam adiuvans et perficiens” (tamże, corpus).

⁶ „Specialiter dono consilii respondet beatitudo misericordiae, non sicut elicienti, sed sicut dirigenti” (2-2, q. 52, a. 4).

⁷ „De dono correspondente iustitiae, scilicet de pietate” (2-2, q. 121, Prologus); „de dono ad hoc pertinente” (tamże, q. 57, Prologus).

⁸ „Pietas secundum quam cultum et officium exhibemus Deo ut Patri per instinctum Spiritus Sancti, sit Spiritus Sancti donum” (2-2, q. 121, a. 1); „pietas secundum quod est donum, non solum exhibet cultum et officium Deo, sed omnibus hominibus in quantum pertinent ad Deum” (tamże, ad 3); „Secunda... beatitudo habet

Zrozumiałe jest, że cnotcie męstwa odpowiada dar o tej samej nazwie¹. Chodzi w nich oczywiście o mężne postępowanie człowieka w urzeczywistnianiu dobra trudnego. W szczególności przejawia się ono w łaknieniu i pragnieniu sprawiedliwości², czego realizowanie wymaga wiele mocy i hartu ducha. Dlatego pomocny jest tu również dar rady³.

Umiarkowaniu, podobnie jak nadziei, odpowiada dar bojaźni Bożej, z tą tylko różnicą, że przy nadziei człowiek boi się przede wszystkim obrazić Pana Boga, a przy umiarkowaniu ma na względzie odciąganie od grzesznych przyjemności cielesnych, grożących utratą Pana Boga⁴. Tu również błogosławieństwem jest ubóstwo w duchu, czyli dzięki temu, że człowiek posiada cnotę umiarkowania i dar bojaźni Bożej, zachowuje ubóstwo⁵. A to oznacza, że jest wolny w odniesieniu do posiadanych dóbr i stanowczo się odżegnuje od grzesznego wiązania się z nimi.

Można powiedzieć, że powyższe powiązania ukazują jedynie, ale dość przekonująco, pewne pokrewne treści, zawarte w odpowiednich cnotach, darach i błogosławieństwach. Dlatego nie trzeba ich uważać za nienaruszalne kanony. Ale także nie powinno się ich chyba całkowicie odrzucać.

BŁOGOSŁAWIENSTWA A OSTATECZNY CEL I SZCZĘŚCIE CZŁOWIEKA

Tak ukazane błogosławieństwa w powiązaniu z cnotami i darami Ducha Świętego odznaczają się wyjątkową doskonałością i wzniosłością. Napełniają człowieka gorącym pragnieniem osiągnięcia szczę-

aliquam convenientiam cum pietate: inquantum scilicet per mansuetudinem tolluntur impedimenta actuum pietatis" (tamże, a. 2).

¹ „De dono ei correspondente” (2-2, q. 123, Prologus). Por. tamże, q. 139, Prologus.

² „Augustinus... quartam beatitudinem, scilicet de esurie et siti iustitiae, attribuit quarto dono, scilicet dono fortitudinis” (2-2, q. 139, a. 2).

³ Por. 2-2, q. 139, a. 1, ad 3.

⁴ „Temperantiae... respondet aliquod donum, scilicet timoris, quo aliquis refrenatur a delectationibus carnis... Donum autem timoris principaliter quidem respicit Deum, cuius offensam vitat: et secundum hoc correspondet virtuti spei” (2-2, q. 141, a. 1, ad 1).

⁵ „Timori proprie respondet paupertas spiritus... ex hoc quod aliquis perfecte timet Deum, consequens est quod non...quaerit magnificari in exterioribus bonis, scilicet honoribus et divitiis, quorum utrumque pertinet ad paupertatem spiritus” (2-2, q. 19, a. 12).

śliwości wiecznej, a nawet ją już tu na ziemi w pewnym stopniu zapoczątkowują. Wskazuje na to sama ich łacińska nazwa „beatitudines”, której źródłosłowem jest „beatitudo”, oznaczające właśnie szczęśliwość nadprzyrodzoną.

Inaczej mówiąc, „błogosławieństwa wnoszą naszą nadzieję do Nieba jako do nowej Ziemi Obiecanej; wytyczają jej drogę przez próby, które cechują uczniów Jezusa” (KKK, 1820); „są odpowiedzią na naturalne pragnienie szczęścia” (KKK, 1718), „jakie Bóg złożył w sercu człowieka” (KKK, 1725). A jest tak dlatego, że zawierają w sobie obietnicę specjalnej nagrody „za heroiczną postawę w życiu chrześcijańskim”¹.

W samych sformułowaniach Ewangelii wg św. Mateusza nie wymienia się wyłącznie królestwa niebieskiego jako nagrody za postępowanie właściwe błogosławieństwom, bo jest też w nich mowa o zdobyciu ziemi, nasyceniu pragnienia i dostąpieniu miłosierdzia, które mogą być w pewnym stopniu urzeczywistnione tu na ziemi. W ostateczności jednak i tu chodzi głównie o przyszłą ziemię żyjących w niebie, nasycenie wszelkich pragnień, dostąpienie ostatecznego miłosierdzia Bożego. A zatem obietnica królestwa niebieskiego mieści w sobie wszystkie inne dobra obiecanie w błogosławieństwach.

Dlatego zostaną one w pełni spełnione dopiero w przyszłym świecie, podobnie jak i samo ostateczne szczęście człowieka. A tu na ziemi „błogosławieństwa... ukierunkowując... na Królestwo niebieskie” (KKK, 1725) „są paradoksalnymi obietnicami, które podtrzymują nadzieję w trudnościach; zapowiadają dobrodziejstwa i nagrodę, które w sposób ukryty są już udzielane uczniom” (KKK, 1717), pozostającym w ścisłym zjednoczeniu z Panem Bogiem.

W ten sposób „błogosławieństwa odsłaniają cel życia ludzkiego, ostateczny cel czynów ludzkich” (KKK, 1719). „Uczą nas o celu ostatecznym, do którego powołuje nas Bóg” (KKK, 1726). Konkretniej Chrystus tak o tym pouczył. Najpierw uczynił to przez zaprzeczenie temu, w czym zazwyczaj ludzie upatrują swój cel ostateczny i szczęście. I tak, przez to, że pochwalił ubóstwo, uznał za błędne upatrywanie szczęścia w posiadaniu bogactw i doznawaniu z ich powodu różnych zaszczytów. Nie zgodził się też z tymi, którzy za ostateczne szczęście

¹ *Błogosławieństwa ewangeliczne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, k. 680.

uważają możliwość zaspokojenia swoich różnych ziemskich pragnień. Nazwał bowiem szczęśliwymi miłosiernych, którzy udzielają bliźnim swoich dóbr, cichych, czyli nie dokonujących zemsty na swoich wrogach, smutnych, dla których są niedostępne w ziemskim życiu radości i przyjemności oraz pragnących sprawiedliwości, którzy są pozbawieni możliwości zaprowadzania sprawiedliwego ładu wśród ludzi¹.

Ukazał też Chrystus w błogosławieństwach te wartości, które wprawdzie nie są przedmiotem ostatecznego szczęścia, ale do niego prowadzą. Należą tu przede wszystkim czystość serca, zapewniająca oglądanie Pana Boga oraz pokój i sprawiedliwość, które w szczególnie sposób upodabniają człowieka do Pana Boga.

Przedstawiony w ten sposób w błogosławieństwach całokształt spraw ludzkich jest dość wyczerpujący i podany z zachowaniem należytej logiki. Inaczej mówiąc, „błogosławieństwa objawiają porządek szczęścia, łąski i pokoju” (2546). Nietrudno jest zatem zgodzić się z twierdzeniem, że ich lista zasługuje na miano najodpowiedniejszej². I tym samym dostatecznie pouczającej o ostatecznym celu i szczęściu człowieka.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA A DOSKONAŁOŚĆ I ŚWIĘTOŚĆ CZŁOWIEKA

Mimo skupienia się błogosławieństw na ostatecznym celu i szczęściu człowieka, zawierają one w sobie jak najbardziej istotne wskazania co do właściwego postępowania za jego życia na ziemi. Postępowaniem tym bowiem ma on z pomocą Bożą dojść do tego celu i szczęścia. Inaczej mówiąc, błogosławieństwa ewangeliczne „odślaniają... zarówno źródło szczęścia człowieka, jak i sposób jego osiągnięcia”³.

Słusznie więc stwierdzono, że m.in. „wszystkie błogosławieństwa... wskazują drogę nawrócenia, przemiany życia”⁴. Bo to właśnie jest zapoczątkowaniem zmierzania do celu ostatecznego. Właściwą jest również zachęta, aby „całe... życie (chrześcijan), zarówno osobi-

¹ Można zatem powiedzieć, że „postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzą stopniowo do życia w pokoju i radości błogosławieństw” (KKK, 2015).

² „Beatitudines vitae convenientissime enumerantur” (1-2, q. 69, a. 3).

³ H. WEJNER, *Duchowość błogosławieństw ewangelicznych odpowiedzią człowieka na postawę Chrystusa*, Studia Koszalińsko-Kołoברzeskie. nr 6. 2001 s. 97.

⁴ JAN PAWEŁ II, List apostołski *Novo millennio ineunte*, 31.

ste jak i społeczne, przepajał duch ośmiu błogosławieństw, a szczególnie ubóstwa”¹.

Dzięki zatem temu życie zgodne z błogosławieństwami jest odnowionym (por. KKK, 2821) i skierowanym do celu ostatecznego i szczęścia niebieskiego². Trzeba o tym pamiętać, gdy konkretnie zachowuje się ubóstwo w duchu, doznaje się smutku, żyje się w cichości, łaknie się i pragnie sprawiedliwości, okazuje się bliźnim miłosierdzie, zachowuje się czystość, wprowadza się pokój, cierpi się prześladowanie i jest się wyśmiewanym i wrogo traktowanym.

Nie jest to z pewnością pełny zestaw wszystkich działań na drodze do wieczności. Ale istotne jest to, by wszystkie one były w ostateczności odnoszone do celu i szczęścia wiecznego. W związku z tym stwierdzono, że błogosławieństwa „stawiają nas wobec decydujących wyborów dotyczących dóbr ziemskich; oczyszczają nasze serce, by nas nauczyć miłować Boga nade wszystko” (KKK, 1728). Powinno się również odnosić do błogosławieństw stwierdzenie, że w nich Pan Jezus wskazuje, „jak trzeba realizować to powołanie: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”³.

Tak więc błogosławieństwa ukazują się jako pewien szczyt w życiu moralnym, czyli doskonałość człowieka, która utożsamia się z jego świętością. „Są drogą prowadzącą do mety”⁴. Drogę tę znamionują wyrzeczenie i umartwienie, „które prowadzą stopniowo do życia w pokoju i radości błogosławieństw” (KKK, 2015). „Są – wreszcie – definicją postawy i ducha, które ożywiają ewangeliczny styl życia”⁵. Taki ewangeliczny styl życia oznacza doskonałość i świętość człowieka, o ile oczywiście jest on ożywiony nadprzyrodzoną miłością Pana Boga. Znaczy to zatem, że właściwe wprowadzanie błogosławieństw w życie chrześcijanina decyduje o jego świętości i doskonałości. Dochodzenie zaś na ich szczyty dokonuje się „w najzwyklejszych oko-

¹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (KDK), 72.

² „Błogosławieństwa sytuują człowieka... w ciągłym wychyleniu ku Temu, który jest i był, i który przychodzi” (P. LICHACZ, *Dynamizm błogosławieństw w teologii?*, Teofil. 2001 nr 2 s. 82).

³ JAN PAWEŁ II, *Homilia*, 3. Sopot 5 VI 1999.

⁴ A. INIESTA, *Jezus Chrystus – herold szczęśliwości*, dz. cyt., s. 12.

⁵ R. L. RECALDE, *Błogosławieństwa – Ewangelia i program życia*, tłum. B. Szatyński, *Communio*. R. 6: 1986 nr 5, s. 28.

licznościach życia”. Inaczej mówiąc, dążenie do „wysokiej miary” błogosławieństw może mieć miejsce w zwyczajnym życiu chrześcijanina. Warto jednak wiedzieć, „że istnieją różne indywidualne drogi do świętości, wymagające prawdziwej pedagogiki świętości, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób”¹.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA A CHRYSYTUS

Błogosławieństwa ewangeliczne w największym stopniu wiążą się z osobą Jezusa Chrystusa, gdyż nie tylko jest On ich autorem, ale też w całej pełni urzeczywistnił je w swoim życiu. To była Jego postawa życiowa, w której okazał się „ubogim, doświadczającym uczucia smutku, cichym, sprawiedliwym, miłosiernym, czystego serca, pokój czyniącym, cierpiącym prześladowanie dla sprawiedliwości”². One „znajdują się w centrum (Jego) przepowiadania” (KKK, 1716). „Odzwierciedlają (Jego) oblicze... i opisują Jego miłość” (KKK, 1717). Są Jego moralną fotografią, autoportretem, filozofią życiową i stylem życia, gdyż zrealizował ich treść w najdoskonalszy sposób. I dlatego trzeba Go uznać za najlepszego ich interpretatora³.

Gdy ma się to wszystko na uwadze, nietrudno jest uznać za słuszne twierdzenie, że „Jezus Chrystus jest... pierwszym błogosławionym i Heroldem błogosławieństw”⁴ lub „błogosławieństwem wcielonym”⁵. A zatem „Jezus... nie tylko głosi Błogosławieństwa. Jezus żyje nimi i sam jest Błogosławieństwami. Patrząc na Niego, zrozumiecie, co to znaczy być ubogimi duchem, cichymi i miłosiernymi, co znaczy płakać, pragnąć sprawiedliwości, być czystego serca, wprowadzać pokój, cierpieć prześladowanie. Dlatego Jezus ma prawo powiedzieć: „Pójdź za Mną!”. Nie mówi jedynie: Czyń, co Ja każę, ale: Pójdź za Mną!”⁶

¹ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 31.

² H. WEJMER, *Duchowość błogosławieństw ewangelicznych odpowiedzią człowieka na postawę Chrystusa*, s. 98.

³ Por. R. L. RECALDE, *Błogosławieństwa – Ewangelia i program życia*, dz. cyt. s. 27; J. SALIJ, *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości*, W drodze, 1999 nr 5 s. 21.

⁴ A. INIESTA, *Jezus Chrystus – herold szczęśliwości*, dz. cyt., s. 11.

⁵ B. HÄRING, *Błogosławieństwa. Ich implikacje dla jednostek i społeczeństwa*, przeł. A. Łobocka-Oleksowicz, [w:] tenże: *Pieśń Sługi – Błogosławieństwa – Eucharystia*, Warszawa 1982 s. 92.

⁶ JAN PAWEŁ II, *Homilia*, 4. Góra Błogosławieństw, 24 III 2000.

Tym urzeczywistnieniem wszystkich błogosławieństw Chrystus stał się ich wzorem (por. KKK, 459) i ukazał w nich „wizję chrześcijaństwa na wszystkie czasy”¹. A także wytyczył jedyną drogę „do szczęścia wiecznego, którego pragnie serce człowieka” (KKK, 1697).

W tym znaczeniu Chrystus w pełni urzeczywistniający w swoim życiu wszystkie błogosławieństwa wzywa jednocześnie swoich wyznawców do naśladowania Go pod tym względem. Jest dla nich wezwaniem i zarazem przykładem. Swoją postawą właściwą błogosławieństwom zachęca, by Mu odpowiedzieć również taką postawą². Można się także spodziewać, że „Jezus Chrystus... będzie... naszym pełnym Błogosławieństwem³, bo sam stanie się naszą wieczną szczęśliwością.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA A ŚWIĘCI

Z powyższego wynika, że wszyscy chrześcijanie powinni iść w życiu za Chrystusem drogą błogosławieństw. „Wyrażają – one – powołanie wiernych... wyjaśniają charakterystyczne działania i postawy życia chrześcijańskiego” (KKK, 1717). Dlatego bardzo „wymownym znakiem spełnienia obietnicy błogosławieństw są całe zastępy świętych i błogosławionych”⁴. Co więcej, „uformowani w... duchu (błogosławieństw) uczniowie i wyznawcy Chrystusa będą dla każdego pokolenia żywymi świadkami Jego zbawczej obecności i poprowadzą innych ludzi do Boga”⁵. Tak więc można powiedzieć, że święci i błogosławieni „podjęli drogę Ośmiu Błogosławieństw”⁶. I w ich duchu wzorowo służyli Panu Bogu i bliźnim w swoich sytuacjach życiowych (por. KKK, 1658). Dlatego określa się ich po prostu jako ludzi błogosławieństw. Konkretnie chodzi tu o Matkę Najświętszą (por. KKK, 1717), św. Józefa⁷, a także o bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, nazwanego człowie-

¹ JAN PAWEŁ II, *Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, 3. Warszawa 11 VI 1999.

² Por. H. WEJMER, *Duchowość błogosławieństw ewangelicznych odpowiedzi człowieka na postawę Chrystusa*, dz. cyt. s. 98.

³ A. INIESTA, *Jezus Chrystus – herold szczęśliwości*, dz. cyt., s. 13.

⁴ JAN PAWEŁ II, *Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, 4. Warszawa, 11 VI 1999.

⁵ Tamże, 3.

⁶ F. MACHARSKI, *Przemówienie pożegnalne*, 5. Kraków-Balice, 17 VI 1999.

⁷ Por. W. KAWECKI, *Rozważania ośmiu błogosławieństw*, Homo Dei R. 71: 2001 nr 4, s. 110 i 111.

kiem, „który czyni pokój i niesie pokój innym”¹. Nie są to oczywiście tylko jakieś wyjątki, bo także wszyscy inni chrześcijanie jako powołani do świętości i doskonałości powinni być ludźmi „według błogosławieństw”, czyli głęboko zjednoczonymi z Bogiem, „co objawia się w różny sposób... w zależności od przeżywanej sytuacji”².

W urzeczywistnianiu błogosławieństw dzień po dniu w życiu świętych i wszystkich chrześcijan siłą jest Jezus Chrystus³. Nie ogranicza się więc On tylko do dawania w tym względzie przykładu i bycia przewodnikiem⁴, ale też wzmacnia każdego wewnątrznie swoją łaską i udziela światła Ducha Świętego. Domaga się to zatem wiązania błogosławieństw z cnotami nadprzyrodzonymi i darami Ducha Świętego.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA A DEKALOG

Związek błogosławieństw z Dekalogiem (Wj 20, 1-17; Pwt 5, 6-21) ukazany jest wyraźnie w nauczaniu Jana Pawła II, a w szczególności w jego kazaniu do młodzieży na Górze Błogosławieństw, wygłoszonym 24 III 2000 r. Dostrzegł on najpierw swoisty odpowiednik tej Góry dla góry Synaj, na której „Bóg rozmawiał z Mojżeszem i dał mu Prawo, „napisane palcem Bożym” (Wj 31, 18) na kamiennych tablicach. Te dwie góry: Synaj i Góra Błogosławieństw – tworzą mapę naszego chrześcijańskiego życia i ukazują całokształt naszych zobowiązań wobec Boga i bliźniego. Prawo i Błogosławieństwa razem wyznaczają szlak naśladowania Chrystusa oraz królewską drogę do duchowej dojrzałości i wolności”⁵.

Mogli więc Apostołowie stwierdzić, że słowa z Synaju i słowa Błogosławieństw są słowami życia wiecznego⁶.

Znamienne jest również porównanie Jezusa – Nauczyciela z Mojżeszem – Prawodawcą, z umiejscowieniem kazania na górze i następnym przytoczeniem przykazań dekalogu. Jest w tym zatem wyraźna

¹ JAN PAWEŁ II, *Chrystus dawcą pokoju*, Toruń, 7 VI 1999. Por. J. PONIEWIERSKI, *Pielgrzymka 1999. Dzień po dniu*, Kraków 1999 s. 20.

² P. KASIOŁOWSKI, *Człowiek według błogosławieństw (Mt 5, 3-10)*, Bobolanum R. 9: 1998 s. 93.

³ Por. A. INIESTA, *Jezus Chrystus – herold szczęśliwości*, dz. cyt., s. 11 i 13.

⁴ Por. H. WEJMER, *Duchowość błogosławieństw ewangelicznych odpowiedzią człowieka na postawę Chrystusa*, dz. cyt., s. 101.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Homilia, 2. Góra Błogosławieństw*, 24 III 2000.

⁶ Tamże, 5.

aluzja do góry Synaj, na której Mojżesz otrzymał od Boga dekalog¹. „Orędzie Dziesięciorga Przykazań i orędzie Błogosławieństw” winno się głosić światu także w obecnym XXI wieku, bo „mówią one o prawdzie i dobroci, o łasce i wolności, o wszystkim, co jest niezbędne, by wejść do Chrystusowego Królestwa!”².

Nic więc dziwnego, że dekalog dziesięciu Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju potwierdził Chrystus w Kazaniu na Górze w kontekście ośmiu błogosławieństw³. W tym znaczeniu błogosławieństwa, będące wstępem do Kazania na Górze, tworzą nowe prawo Jezusowe, stanowiące paralelę do Księgi Powtórzonego Prawa w Starym Testamencie⁴. Brane jednak same w sobie dekalog i błogosławieństwa stanowią odrębne rzeczywistości. Dekalog jest „zrębem moralności danym człowiekowi przez Stwórcę”⁵.

Chrystus uznał jego trwałą wartość i nie przyszedł go znieść, ale wypełnić⁶. „Dopiero razem z Błogosławieństwami (przykazania dekalogu) stanowią... podstawę chrześcijańskiej etyki i chrześcijańskiego rachunku sumienia”⁷. Tak więc błogosławieństwa odgrywają rolę uzupełniającą i doskonalącą w stosunku do dekalogu. „Stanowią ewangeliczne dopełnienie Prawa z Synaju”⁸.

Błogosławieństwa są „nowym dekalogiem” chrześcijańskim... programem bez granic”⁹, „szczególnym wyrazem... nowego prawa... nowym prawem”¹⁰. W przeciwieństwie do dekalogu błogosławieństwa nie są sformułowane prawniczo. Wprawdzie ukazują one, jak powinno się postępować, ale w pierwszym rzędzie chodzi w nich o ukazanie szczęścia płynącego z określonych czynów i postaw. Nazywa się je wskazaniami, zasadami, „w których Jezus bezapelacyjnie potępia tanie

¹ Por. J. KUDASIEWICZ, *Kazanie na Górze (Mt 5-7). Problematyka literacka i teologiczna*, Znak. R. 27: 1975 nr 4-5 s. 578.

² JAN PAWEŁ II, *Homilia*, 5. Góra Błogosławieństw, 24 III 2000.

³ Por. tenże: *Przemówienie*, 3. Ełk, 6 VI 1999.

⁴ Por. S. GRABSKA, *Błogosławieństwa ewangeliczne*, [w:] *Słownik teologiczny*, t. 1: A-N, Katowice 1985 s. 65.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie*, 3. Elbląg, 6 VI 1999.

⁶ Por. J. KUDASIEWICZ, *Kazanie na Górze*, dz. cyt., s. 574.

⁷ S. GRABSKA, *Pacierz w Biblii zakorzeniony*, Warszawa 1983 s. 208.

⁸ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie na audyencji generalnej*, 1 III 2000.

⁹ A. INIESTA, *Jezus Chrystus – herold szczęśliwości*, dz. cyt., s. 9.

¹⁰ S. GRABSKA, *Pacierz w Biblii zakorzeniony*, dz. cyt., s. 206 i 207.

szczęście i łatwe radości, przywraca nam rozumienie naszej prawdziwej wielkości i uczy, czym jest nasze pragnienie szczęścia”¹.

Błogosławieństwa „zostały przedstawione jako zestaw nakazów etycznych, które muszą być wypełnione, aby osiągnąć Królestwo Niebieskie. Mają one charakter katalogu cnót przeznaczonego dla użytku wspólnoty”². Można również twierdzić, że błogosławieństwa wyrażają pozytywnie to, co w dekalogu sformułowano negatywnie³. W tym znaczeniu nazywa się je „ewangelią”, Dobrą Nowiną, wyprzedzającą i przepełniającą nowym sensem prawo chrześcijańskie”⁴.

Jeszcze inaczej rzecz ujmując, można powiedzieć, że „ewangeliczne błogosławieństwa stanowią niejako konkretyzację... prawa (miłości) i zarazem dają gwarancję prawdziwego i trwałego szczęścia wynikającego z czystości i pokoju serca, które są owocami pojednania z Bogiem i ludźmi”⁵.

Błogosławieństwa są najpełniejszym zwierciadłem życia chrześcijańskiego. „Nie jest nim Dekalog, który choć ważny, to jednak koncentruje się na negatywnych wymiarach życia ludzkiego. Tymczasem chrześcijaństwo jest znakiem i urzeczywistnieniem doświadczenia Boga, który jest Miłością. Stąd tylko kryterium miłości stanowi jedyny obiektywny wymiar powołania chrześcijańskiego”⁶. A zatem „wobec dekalogu Mojżesza, przynajmniej jeśli chodzi o obowiązki względem człowieka, może wielu chrześcijan mogłoby czuć się zadowolonymi. Ale wobec błogosławieństw nikt ze wspinających się nie może mniemać, że doszedł do szczytu, obojętnie jak wysoko by się wspiął”⁷.

*

¹ F. VARILLON, *Zarys doktryny katolickiej*, przeł. E. Krasnowolski. Warszawa 1972, s. 206-207.

² J. KUDASIEWICZ, *Kazanie na Górze*, dz. cyt., s. 574.

³ „Syn Boży, przyszedłszy dla wypełnienia Zakonu i wypełnienie to poleciwszy, powtarzając i udoskonalając przykazania Prawa w kazaniu na górze, wyraża je w formie pozytywnej ośmiu błogosławieństw” (W. BUDZIK, *Przykazania i błogosławieństwa*, Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy. R. 21: 1932 z. 4 s. 161).

⁴ F. LAGE, *Błogosławieństwa: tekst i interpretacja*, tłum. L. Balter. Communio. R. 7: 1987 nr 5 s. 19.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, 3. Warszawa, 11 VI 1999.

⁶ H. MUSZYŃSKI, *Wstęp*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Polska 1999. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1999, s. 6.

⁷ A. INIESTA, *Jeżus Chrystus – herold szczęśliwości*, dz. cyt., s. 9.

Z przeprowadzonego studium nad błogosławieństwami ewangelicznymi zdaje się wynikać, że wiązanie ich z cnotami i darami Ducha Świętego, z ostatecznym celem i szczęściem człowieka, z jego świętością i doskonałością w łączności z Osobą Chrystusa i Świętymi, i w końcu, z przykazaniami dekalogu jest uzasadnione i pozwala je nieco głębiej poznawać.

Wiemy więc dzięki temu, że pod względem bytowym błogosławieństwa należą do przejawów (aktów) cnót nadprzyrodzonych i darów Ducha Świętego. Zawierają w sobie pouczenia o tym, co jest ostatecznym celem i szczęściem człowieka i jak ma on postępować, aby osiągnąć doskonałość i świętość, a w konsekwencji ten cel i to szczęście. I jak wreszcie można w błogosławieństwach widzieć „nowe prawo” Chrystusowe, udoskonalające dekalogowe Prawo Starego Testamentu.

Nie ma zatem potrzeby traktowania tych powiązań rozłącznie, gdyż ukazują one błogosławieństwa z tylko sobie właściwego punktu widzenia. A ono w stosunku do innych ujęć nie jest przeciwstawne, ale uzupełniające i pomocnicze.

Istotne natomiast jest i zawsze będzie coraz głębsze wnikanie poznawcze w konkretne treści błogosławieństw i praktyczne życie nimi a co dzień¹. Tym bardziej, „że przeciętny chrześcijanin... dobrze zna treść zakazów i nakazów Dekalogu, a bardzo kiepsko pamięta treść i sens ośmiu błogosławieństw... Co więcej, to w nowożytności rozpowszechnił się pogląd... że błogosławieństwa są przeznaczone dla „wybranych”... a „zwykłym” ludziom wystarczy przestrzeżenie przykazań”².

Z błogosławieństwami Chrystus zwrócił się do wszystkich swoich wyznawców i ukazał im w nich perspektywę ustawicznego rozwoju na drodze do wiecznej szczęśliwości. Wszyscy więc winni je wytrwale urzeczywistniać w całym swoim życiu.

Kraków

O. CYPRIAN JAN WICHROWICZ OP

¹ Po kazaniu na Górze Błogosławieństw Jan Paweł II powiedział do polskiej młodzieży m.in. „Z Jego (Jezusa) ust usłyszeliście, co znaczy być prawdziwie błogosławionym, co znaczy zachowywać przykazania i żyć w duchu Błogosławieństw” (*Uwierzyć wszystkiemu, co mówi Jezus*, L'Osservatore Romano R. 21: 2000 nr 5 s. 31).

² M. ZIĘBA OP, *Do wszystkich!*, W drodze. 1999 nr 5 s. 5-6.